Rok 5. Nr. 44.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Chojnice, niedziela 22 lutego 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

ODEZWA
do ludności powiatu chojnickiego.

Dnia 3. i 4. marca rb. zwiedzi powiat chojnicki Wojewoda Pomorski

Pan Dr. Stanisław Wachowiak.

Tak dostojnego gościa, najwyższego przedstawiciela Województwa Pomorskiego musimy przyjąć sercem otwartem, godnie i z szczerą radością, uświadomiając sobie, że to najwyższy włódarz ziemi pomorskiej, wzniesiony na to stanowisko wolą Rządu-Polskiego.

Powiat nasz cały w dniu tym uroczystym niech więc świetnią przywdzieje szatę, niech wszyscy bez wyjątku ozdobią swe domy w zieleń, barwy narodowe i chorągwie, a szczególnie te miejscowości, przez które Pan Wojewoda będzie przejeżdżał. Tłumnie niech pospieszą wszyscy przywitać dostojnego Gościa w miejscowościach Chojnice, Silno, Pawłowo, Ciecholewy, Konarzyny, Konarzynki, Chocina, Zielona Huta, Osusznica, Lipnica. Ostrowite, Borowe, Brzeźno, Borzyszkowo, przez które Pan Wojewoda będzie przejeżdżał i w niektórych podczas objazdu na chwil kilku się zatrzyma.

Manifestacja ta powiatu chojnickiego niech dowiedzie, że tu na kresach zachodnich Województwa-Pomorskiego czujny duch narodowy strzeże całości jego granic.

Program przyjęć podczas pobytu Pana Wojewody Pomorskiego w powiecie chojnickim.

W wtorek, dnia 3. marca 1925 r.

1) Godz. 9^{45}	Przywitanie pana Wojewody Pomorskiego na granicy powiatu przez pana Starostę chojnickiego,
2) Godz. 10	przyjazd pana Wojewody przed gmach Chojnickiego Wydziału - Powiatowego i powitanie p, Wojewody przez Przewodniczącego i Wydział-Powiatowy w sali Wydziału Powiatowego,
3) Godz. 10^{20}	powitanie przez Burmistrza p. Dr. Sobierajczyka oraz Radę miejską miasta Chojnice w sali ratuszowej,
4) Godz. 10^{40}	śniadanie w salej ratuszowej wydane przez miasto Chojnice,
5) Godz. 11^{30}	Po śniadaniu odjazd pana Wojewody ze świtą i przedstawicielami powiatu automobilami szosą bytowską do Upiłki (most),
6) Godz. 12^{30}	odjazd powozami do Borowego,
7) Godz. 13	powitanie pana Wojewody przez ludność byłego powiatu człuchowskiego na sali p. Rudnika,
8) Godz. 14	obiad w plebanji wydany przez ks. proboszcza Sartowskiego,
9) Godz. 16	odjazd powozami do Brzeźna,
10) Godz. 17	przywitanie pana Wojewody w Brzeźnie przez delegacje z części byłego powiatu człuchowskiego na sali pani Kiedrowskiej, (śpiewy deklamacje i krótkie przedstawienie),
11) Godz. 20	pobyt w plebanji u ks. proboszcza Wierzchowskiego z Kolacją,

W środę, dnia 4 marca 1925 r.

12) Godz. 9^{30}	Odjazd powozami do Borzyszków,
13) Godz. 11	przywitanie pana Wojewody w sali pana Pawłowskiego,
14) Godz. 12	obiad w plebanji wydany przez ks. proboszcza Tychnowskiego,
15) Godz. 14	odjazd samochodami do Konarzyn,
16) Godz. 15	przywitanie pana Wojewody w sali p. Chierkowskiego w Konarzynach,
17) Godz. 16	pobyt u ks. dziekana Schulc'a w Konarzynach z kolacją.
18)	Po kolacji odjazd samochodami do Chojnic,
19) Godz. 21	przywitanie p. Wojewody przez Chojnicki Sejmik Powiatowy i inne korporacje oraz delegacje poszczególnych towarzystw i r a u t w salach Chojnickiego Wydziału Powiatowego.—

Chojnice, dnia 20 lutego 1925 r.

Wydział-Powiatowy

(—) P o p i e l, Starosta.

Kurs złotego

z dnia 20. 2. 1925.

Gdańsk:	1 dolar =	5,20½ złotych
	100 złoty =	101,20 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,20 złotych
	1 gd. gul. =	0,99 złotych
Marki rentowe =		1,23½—1,24½ złotych
1 dolar =		5,16—5,16½ złotych

Co mówiono o naszym przemyśle i handlu w Sejmie?

W zeszły poniedziałek toczyła się w Komisji budżetowej Sejmu bardzo rozległa dyskusja nad naszym przemysłem i handlem. Zastanawiano się nad wynikami całej naszej polityki gospodarczej i trzeba przyznać, że na ogół wypadł egzamin dla naszego ministerstwa handlu i przemysłu dość pomyślnie.

Poseł S z y d ł o w s k i z „Piasta", dawniejszy minister handlu i przemysłu, jest zapatrywania, że nasza polityka w dziedzinie górnictwa węglowego jest trafną. Kopalnie soli stoją o całe niebo wyżej, niż za czasów austrjackich. W innych przedsiębiorstwach państwowych stwierdzić należy postęp. (Czy w monopolu tabacznym także? Przyp. Red.) Wydajność pracy zwiększa się, a tem samem zmniejszają się koszta wytwórcze czyli produkcji. Produkcja nafty poszła w górę, otwarto bowiem nowe szyby naftowe. Za to w sprawie przemysłu górnośląskiego popełniono dużo błędów. Zdaniem mówcy rok obecny będzie rokiem największego przesilenia gospodarczego w Polsce.

Poseł C h ą d z y ń s k i z Narodowej Partji Robotników przyznał, że przemysł w Polsce jest jedną z najważniejszych spraw zasadniczych. I on przyznał, że nasza gospodarcza polityka na Górnym Śląsku jest rzeczywiście mizerna, ale jego zdaniem nie tyle tu zawinął rząd, ile polityka działaczy prywatnych z posłem Korfantym na czele, która najlepsze zamiary rządu paraliżuje. Stwierdziła to jego zdaniem komisja rządowa, posłana dla zbadania nadużyć podatkowych Przy tej okazji poruszył poseł Chądzyński sprawę budowy portu w Gdyni. Jego zdaniem budowa postępuje za powoli. Domagał się również przedłożenia kontraktu, zawartego ze spółką, która port buduje. Dalej stwierdził mówca stały, acz powolny postęp w gospodarce salinowej na poszczególnych kopalniach węgla. Produkcja czyli wydajność soli w salinach zwiększa się, wydajność pracy robotnika wzrosła w stósunku do czasu przedwojennego do 155 procent. Są tu jednak „ale". Chcąc mieć dobre wyniki, należy nietylko dobrze i taniej pracować, ale trzeba ulepszać przedsiębiorstwa, a pod tym względem państwo bardzo mało robi. Budżet na ulepszenie gospodarstwa w przedsiębiorstwach przewiduje zaledwie 640 tysięcy zł. Co z tak drobną sumą począć?

Poseł D i a m a n d Żyd, podniósł, że minister przemysłu i handlu ma za mały wpływ na politykę celną i taryfową oraz na zawierane traktaty handlowe.

Poseł B a r t e l z „Wyzwolenia" chwalił przedewszystkiem sprawność urzędników ministerstwa, którzy pracuję i dzielnie i sumiennie, pod sztandarem myśli, skupionej w interesie dobra kraju. Położył nacisk na to, że koleje, szkoły publiczne, przemysł wojenny, szkoły zawodowe, nie znajdują się pod dostatecznym wpływem ministerstwa handlu i przemysłu. Polityka taryfowa i celna nie są dotychczas ustalone. Przemysł wojenny, pozbawiony wpływów ministra handlu i przemysłu, nie rozwija się w sposób właściwy.

Minister handlu i przemysłu K i e d r o ń mówił o sposobach, jakimi się kieruje przy tłumieniu zwłaszcza drożyzny i przy powolnem wyrównywaniu różnicy pomiędzy cenami płodów rolniczych a przemysłowych. Jeżeli zaś polityka jego nie spełnia pokładanych w nim nadziei, to winien temu zeszłoroczny urodzaj który wywrócił wszelkie rachuby. Rząd postanowił przedewszystkiem pomagać rolnictwu. Postęp jest ogromny. Azotniaku w Chorzowie sprzedano naprzykład w tym roku przeszło trzy razy tyle, co w roku zeszłym. Obecnie stara się rząd o rozwój fabrykacji nawozów fosforowych.

Dalej zauważył minister, że naród nasz rozumie doniosłość przemysłu i pomaga rządowi. Położenie przemysłu polskiego nie jest wesołem, ale też nie jest beznadziejnem. Z jednej strony bowiem jest dla niego wielkim odbiorcą państwo polskie, z drugiej strony możliwość wywozu, a warunki są pod tym względem korzystne. Wywóz drzewa poprawia się. Koszta produkcji naszego węgla są niskie. Z wyjątkiem węgla na niemieckim Górnym Śląsku ceny naszego węgla są najniższe w całym świecie. Mamy zatam pole do jego transportu zagranicę. Traktat z Czechosłowacją ułatwi nam wysyłkę węgla do Węgier, Austrji, Włoch itd. Osią układu z Niemcami jest prawo zbytu węgla. Wschodnia część Niemiec z trudnością mogłaby się obyć bez naszego węgla i to tylko na jakiś czas.

D l a t e g o m y N i e m c o m u s t ę p s t w p o l i t y c z n y c h r o b i ć n i e p o t r z e b u j e m y o ile takowe nie mają podstawy prawnej. Taryfa celna musi być uważaną za przejściową. Nad taryfą ostateczną pracuje się obecnie.

Pożyczka obecna nie jest jedyną i ostatnią. Już dziś zgłasza się z dalszemi przedłożeniami szereg kapitalistów. Chodzi tylko o to, ażeby pieniądze jak najlepiej użyć. Obecna pożyczka przeznaczoną jest na ożywienie ruchu budowlanego. Co do Gdańska to życie mu udowodni, że jego interes gospodarczy złączony jest z interesem Polski

Poseł W i e r z b i c k i ze Związku Ludowo-Narodowego podnosił, że podczas obecnego gospodarczego przesilenia niejedna słabsza jednostka gospodarcza ulegnie, za to wszelkiemi siłami podtrzymywać należy przemysł, konieczny do uniezależnienia się od zagranicy. Samym przemysłem rolniczym żyć nie możemy, ale z drugiej strony wszystkie dzielnice muszą sobie podać rękę dla rozwoju przemysłowego. Przedewszystkiem przemysł górnośląski powinien dbać więcej o Polskę, gdy tymczasem dotąd wolał i woli obsługiwać Niemcy, bo mu to najwygodniej. Szkodzi to zespalaniu Śląska z resztą Polski. Gdańskowi należy dawać naukę, ażeby się przekonał, że bez Polski żyć nie może i że nie jesteśmy jego parobkami gospodarczymi ale z drugiej strony rozum polityczny wskazuje, ażeby pracować z nim na najlepszych warunkach gospodarczych.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Dwa projekty rolne.

Reforma rolna niema szczęścia Zaledwie bowiem się narodziła w nowej postaci rządowej, już się pojawił nowy projekt „Wyzwolenia" który został przyjęty w Komisji Reform Rolnych. Na ostatniem posiedzeniu minister Reform Rolnych projekt ten zwalczał, radząc przyjąć projekt rządowy. Wniosek jego upadł jednakowoż 11 głosami przeciwko 11. Nie wiadomo, co teraz będzie. Minister Thugutt szukał pojednania i zaprosił do siebie na narady przedstawicieli poszczególnych stronnictw dla omówienia projektu rządowego. Ale z tego wszystkiego nic nie wyszło, ponieważ przedstawiciele „Wyzwolenia" i brylistów postanowili głosować tylko za projektem swego stronnictwa.

Zanosi się na to, że projekt rządowy reformy rolnej zostanie pogrzebany, a projekt drugi zostanie odrzucony.

Sprawa załagodzenia zajść wojskowych w Bydgoszczy.

W sprawie zatargu władz wojskowych w Bydgoszczy z redakcją „Dziennika Bydgoskiego" wniesioną została jak wiadomo interpelacja w Sejmie. W odpowiedzi na tę interpelację przesłał minister wojny Sikorski odpowiedź na ręce marszałka Sejmu. W odpowiedzi swej stara się uspokoić obie strony. Powiada, że artykuły „Dziennika Bydgoskiego„ szkalowały w niedopuszczalny sposób korpus oficerski, z drugiej strony zarzucił generałowi Thomme, że został ukarany dyscyplinarnie, ponieważ starał się w niewłaściwej

formie załatwić zatarg z gazetą. Powiadamia dalej minister. że generał Hubischta, dowódca korpusu, przeprowadził gruntowne śledztwo i pociągnął winnych oficerów do odpowiedzialności. Kilkunastu oficerów zostało zwolnionych.

Co jest teraz prawdą?

Wiadomość o bankructwie Syndykatu Rolniczego w związku z utratą pół miljona złotych i poskładaniem urzędów jest nieprawdziwą. Kaszuba powie: wiadomość ta była kąsk prawdziwą a kąsk nieprawdziwą.

Rycie pod Polską.

Gazety niemieckie w Gdańsku rozpoczynają coraz bezczelniejszą walkę z Polską. Gazeta „Danziger Allgemeine Zeitung“ zarzuca Polsce, że prowadzi na Kresach Wschodnich politykę dolewania oliwy do ognia i że polityka, jaką Polska na spółkę z Francją prowadzi jest niebezpieczną w obec bolszewji. W innym artykule powiada ta gazeta, że rzeki Ren i Wisła niemało już zabrały krwi, ale jeszcze w tem stuleciu Wisła będzie widziała krwawą walkę nad swojemi brzegami. Obecne pokolenie niemieckie będzie w dalszym ciągu prowadziło swój marsz na Wschód, aż Wisła będzie niemiecką

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 21 lutego 1925 r.

Dziś: Sewerjana b. m., Maksymana b. w.
Słońca wschód 7.7 zachód 5.21.
Księżyca wschód 6.17 zachód 3.18.

Jutro: Katedry ś. Piotra ap. w Antyochji.
Słońca wschód 7.5. zachód 5.23.
Księżyca wschód 6.56 zachód 4.37.

Pojutrze: Sergiusza męcz.
Słońca wschód 7.3 zachód 5.25.
Księżyca wschód 7.28 zachód 6.57.

— **Dyżur apteczny** W tym tygodniu ma nocną służbę apteka „radziecka“ Rynek nr. 7 tel. nr.2

— **Jednodniówka dziennikarska.** Syndykat Dziennikarzy Pomorskich ku uczczeniu pamięci kolegi śp. Konstantego Dąbkowskiego wydaje „Jednodniówkę, z której czysty zysk przeznaczony jest na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych dziennikarzach Pomorza, członkach Syndykatu. Wydaniem „Jednodniówki“ zajmuje się p. red. Sobosiński, referent prasowy Związku Tow. Kupieckich na Pomorze. Ze względu na tak zbożny cel kupiectwo zechce łaskawie poprzeć wydawnictwo przez udzielenie ogłoszeń.

— **Opłata za przesiedlenie.** Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min Skarbu wydało zarządzenie, że świadectwo przesiedleniowe dla osób, chcących przesiedlić się z jednego powiatu do drugiego, podlegają opłacie stemplowej, w wysokości 2 zł. Wolne od opłaty są podania, do których załączone zostanie świadectwo ubóstwa.

— **Związek małżeński.** W dniu wczorajszym tj. w czwartek po południu pobłogosławił ks. proboszcz Makowski w kościele parafjalnym związek małżeński pomiędzy kupcem p. Ernestem Weilandem z p Izabelą Westphal.

— **Zastępcą lekarza powiatowego** został zamianowany jak nas tutejsze Starostwo informuje pan dr. Storm z Sępólna. Urzęduje tenże co wtorek i czwartek przed poł. od godz 8—10 w Starostwie pokój nr. 24 I piętro,

— **W sprawie zwalczania wołka zbożowego.** Wobec przybierającej coraz większe rozmiary plagi wołka zbożowego, która przynieść może ogromne straty i utrudniać zbyt skądinąd doskonałych zbóż, Wielkopolska Izba Rolnicza zwróciła się do wszystkich rolników i kupców zbożowych w sprawie jaknajenergiczniejszego tępienia wołka zbożowego w śpichlerzach względnie magazynach przechowalnych. Przytem wymieniona Izba zaleca jako jeden z najskuteczniejszych środków desynfekcji ziarna dwusiarczanek węgla. Pozatem mogą być użyte: olej tymianowy, lub też olej anilinowy.

— **Co wódka nie może?** Pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego Dziennika o wypadku, jaki spotkał pewnego weselnika z Nakła pow. kościerski, który w drodze powrotnej „zesłabł“ a z której to okazji skorzystali złodzieje. Aczkolwiek nie taki sam, ale podobny wypadek spotkał pewnego tutejszego gościa. Zapruszył on sobie w piątek gdzieś rzetelnie czupryne — w końcu zachciało mu się koncertu, więc zakulał się przed hotel Priebego, jako znane miejsce koncertowe i aby urządzić się wygodnie położył się na schody przy drzwiach wejściowych, skąd „anioł stróż“ go usunął. Zabrał się więc do domu aby wpaść w objęcia swej szlachetnej połowicy. Byłoby wszystko dobrze uszło, gdyby ulica nie była za wązka i drzewa nie były mu zawadzały. Ostatecznie jednak po dłuższych zapasach z przydrożnemi drzewami uchodził zwycięsko ku domowi Co tam zaszło to już nie naszą jest rzeczą badać.

— **Kino Nowości.** W sobotę, niedzielę i poniedziałek wyświetlanym będzie dawno zapowiedziany film „Mały Grajek“. W roli głównej królewicz ekranu Jackie Cogan, Jestto największy szlagier sezonu obecnego. Całość składa się z 6 aktów osnutych na przygodach małego awanturnika,

— **Wygrane losy** z pudełek z czasu tygodnia Obrony Kresów Zachodnich można wymienić w okręgowej Dyrekcji Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu. Adres p. Zalewski Toruń ul. Konopnickiej nr. 19.

— **Wypadek z samochodem.** W piątek zaszedł mały wypadek samochodowy na szosie Bytowskiej. Otóż kursujący między Chojnicami a Lipnicami samochód osobowy zderzył się lekko z wozem jadącym w kierunku Chojnic. Winę podobno ponosi sam woźnica, nie trzymając się ściśle przepisów przy wymijaniu na drogach publicznych. Możliwem też, że na skutek znaku ostrzegawczego najeżdżającego samochodu stracił spokój i ostatecznie sam nie wiedział w którą stronę najlepiej z wozem wykręcić. Na szczęście nie pozostała żadna większa szkoda materjalna, jak również nikt nie doznał obrażenia. Zajście to nabawiło bądź co bądź jednym i drugim nie mało strachu w chwili krytycznej. Na przyszłość będą mieli się więcej na baczności.

— **Klub żeglarski** urządza w jutrzejszą niedzielę d. 22 bm. w Charzykowie wielki wieniec. Odjazd samochodu z rynku o godz. 2-giej po południu.

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzili w dniu wczorajszym tj. w piątek dnia 20 bm. państwo Jakóbowie Nierzwiccy zamieszkali przy ul. Gockowskiego nr. 3. Na intencję Jubilatów oddrawił ks. prob. Makowski Mszę św. w Kościele parafjalnym. Jubilat jest kierownikiem pociągu i znanym jako wzorowy obywatel.

I my przyłączamy się do szczerych życzeń przesyłając na tej drodze życzenia doczekania się godów złotych.

— **Zabawa Związku Inwalidów.** W ostatni czwartek tj, dnia 19 bm. odbyła się na gustownie udekorowanej sali hotelu „Engla“ zabawa karnawałowa tutejszego Związku Inwalidów. Nim rozpoczęto tańce przygrywała wpierw bardzo udatnemi utworami orkietra p. Kozłowskiego, następnie artystki z kabaretu hotel „Priebe“ jaki też humorysta p. Swicz popisywali się swemi produkcjami. Jak zwykle p. Morawska, która nietylko w kabarecie ale w całym mieście ma swą wyrobioną sympatję i uznanie święciła swoim występem zasłużone uznanie. Wdzięczność należy się p. Kalecie właścicielowi hotelu „Priebe“ a zarazem prezesowi Związku Inwalidów za bezinteresowne zezwolenie artystom na występ, no i pp. Morawskiej, Adamskiej i p. Swiczowi za zrozumienie dla sprawy inwalidzkiej

Publiczność, która zawsze jak nas informowano ze strony zarządu okazała zrozumienie i ofiarność dla celów inwalidzkich niestety nie dopisała, co należy zrozumieć o tyle, że za wielka ilość zabaw z obecnym karnawale pochłonęło już za dużo gotówki. Mimi to korpus oficerski naszego garnizonn ze swym dowódcą p. majorem Nieborakiem i jego adjutantem p. por. Badziągiem stawił się w komplecie. Ze strony magistratu obecnymi byli burmistrz p. dr. Sobierajczyk i radcy pp. Hubert i Kunowski, z ramienia oficerów rezerwy p. aptekarz Morawski. Wiernej staropolskiej — tradycji wyprowadził poloneza p. kapitan Różyński. Ochocze tańce dokończyły reszty. Wszyscy obecni bawili się doskonale t harmonijnie co szczególnie należy z uznaniem podnieść. Najwięcej uciechy narobiła loterja ze swymi wielkiemi paczkami a małem szczęściem. Największe szczęście z loterji udał p. radca miejski Hubert. Wygrana pozostanie mu miłą pamiątką i wspomnieniem ze zabawy inwalidzkiej.

— **Zanosi się na mokre lato.** Prof. Hennig zamieszcza spostrzeżenia swoje naukowe w gazetach. Powiada, że lato po łagodnej zimie nie zapowiada się najlepiej. Będzie deszczowe, bo tak przeważnie bywało. Gdy zima była łagodna, było lato pełne deszczu i wilgoci. Najmniej śniegu było w r. 1733 i 1881. Po obydwóch tych zimach nastało dżdżyste lato.

— **Śnieg.** W piątek około 2 godziny z południa spadł gęsty śnieg, który jednak rozpuścił się, pozostawiając po sobie szarugę i błoto.

— **Nowy naczelnik poczty?** „Głos Ludu“ donosi, został naczelnik poczty p. M. Reetz z Czerska przesiedlony do Chojnic. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie mamy.

Kronika prowincjonalna.

Szwornegace. W niedzielę dnia 22 bm. odbędzie się w Szwornegacah na sali p. Błędzkiego przedstawienie amatorskie pod tytułem „Mąż z grzeczności“, komedja w 3 aktach, na które Szanowną publiczność serdecznie zapraszamy. Po przedstawieniu taniec Komitet.

Brusy. (Bogactwa Brus). W promieniu kilometrowym Brus znajdują się bogate pokłady wapiennika, które dotąd wyzyskane nie zostały. Pokłady te rozciągają się na przestrzeni mniejwięcej 6 kilometrów, i sięgają w głąb ziemi, tak że zachodnia Polska jest zaopatrzoną w odpowiedni materjał na conajmniej 100 lat. Gdyby nie wojna, byłby to rząd pruski już dawno kolejkę pobupował dla czerpania wapiennika. Rząd polski powinien to zrobić w krótkim czasie. Najwygodniej byłoby pobudować kolejkę z Brzeźna do Brus. Minister kolei sprawą tą się już dawno zajął, ale sprawa cała odwlokła się ze względu na ciężkie położenie skarbu naszego. Podobno w najbliższym czasie ma tudotąd, zawitać Wojewoda wraz z innymi urzędnikami wojewódzkimi dla rozpatrzenia położenia.

Jest podobno w projekcie budowa kolei od Brzeźna przez Konarzyny do Chojnic. Czy jednakowoż droga to jest praktyczną niewiadomo. Bądź co bądź, należy coś zrobić dla tego obszaru, który obecny jest jakoby odcięty od świata, a zasługuje na to, ażeby miał dostęp do Brus i Chojnic. Obszar ten bez szós i kolei, rozciąga się na przestrzeni do Brus na obszarze 30—40 kilometrów, na przestrzeni Chojnic na obszarze około 55 kilometrów. Słuszną byłoby tedy rzeczą, by linja kolejowa była jak najkrótszą, a zatem i najtańszą, a taką może być tylko linja Brzeźno LaskaBrusy. Ta linja kolejowa prowadziłaby około ogromnych pokładów torfu, dotyka szerokich pokładów wapna, przeszywa wielkie obszary starych lasów rządowych powtóre ludność parafji Borzyszków, Brzeźna i Borowego Młyna oddawna ciążyła i ciąży ku Brusom. Projekt linji kolejowej na Konarzyny jest bez porównania droższy, bo dłuższż o jakie 20 klm.

Pobieżny tylko rzut oka na mapę wskazuje, z jakiemi trudnościami urzeczywistnienie tej linji byłoby połączone — a odnoga Zielonej Chociny do Laski jest prawie niewykonalna dla licznych, wielkich jezior i bagnisk.

Małe Chełmy. Dnia 14 bm. w Małych Chełmach odbyło się ludowe przedstawienie. Grano sztuczki: „Kopciuszek“ i „Zyd w beczce“ — Była to rzeczywiście wiejska, kaszubska zabawa; można było podziwiać jak te wiejskie dziewoje kaszubskie i chłopcy od pługa doskonale odegrali swe role. Państwo Maćkiewicze zadali sobie dużo trudu i pracy, aby to przedstawienie dobrze się udało, można śmiało o nich powiedzieć, że pracują z ludem i dla ludu. Pewien stary kaszuba powiedział raz do mnie, że w każdej kaszubie siedzi królowa. Patrząc na to przedstawienie i podziwiając córkę gospodarską odgrywającą z godnością i dumą rolę królowej — mimo woli przyszły mi na myśl słowa starego kaszuby.

Borzyszkowy, na pograniczu. W niedzielę dnia 8 bm. obchodziło Towarzystwo Ludowe wspólnie z Kółkiem Rolniczem na sali p. Pawłowskiego uroczystość 900 niej rocznicy koronacii pierwszego Króla Polskiego Bolesława Chrobrego i 5 cioletniej rocznicy oswobodzenia Pomorza.

Prezes Kółka Rolniczego p. nauczyciel Słomiński z W. Glizna wygłosił piękną przemowę o królu Bolesławie Chrobrym, znaczeniu Pomorza dla Polski i o prześladowaniu narodu polskiego przez zaborców w półtora wiekowej niewoli. Prelegent przedstawił Króla Bolesława Chrobrego jako rzeczywistego twórcę państwa polskiego, który utwierdził wiarę chrześcijańską w Polsce, rozszerzył granice Polski daleko i szeroko i nadał jej zupełną niezaleśność kościelną i niepodległość polityczną od Niemiec. Pomorze i połączenie z Bałtykiem mają dla Polski największe znaczenie są one niezbędnymi warunkami jej bytu i dalszego rozwoju. Dalej mówił p. S. o kolejach, które naród polski w półtorawiekowej niewoli przeszedł: knuty, kajdany, więzienia, w których polscy bohaterowie jęczęli, szubienice, na których ginęli, prawa wyjątkowe wywłaszczanie i konfiskate majątków odziedziczonych po ojcach. Wzięto na męki dzieci i młodzież, aby nadzieje przyszłych pokoleń w zarodzie samym wytępić. W licznych powstaniach płynęła krew polska strumieniami, nie mogąc jednak wskrzesić rozszarpanej, do grobu złożonej ojczyzny. Dopiero wojna światowa po upadku zdradzieckiej pół dzikiej Rosji, porzucenie rządów niemieckich przez Wilhelma II i po rozpadzie na części Austrji, przyniosła Polsce zmartwychwstanie. Uczuciom miłości i wierności ku Rzeczypospolitej Poldali obecni wyraz przez trzykrotny okrzyk na Najjaśniejszą Rzeczypospolitę i odśpiewanie „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie odegrano przy współudziale nauczycielstwa parafji borzyszkowskiej ku ogólnemu zadowoleniu „Dziady Część III.“ Pan nauczyciel Bruchwalski wystąpił z stósownemi deklamacjami i śpiewem dziatwy szkólnej. Na końcu przedstawiono żywy obraz Bolesława Chrobrego z dwoma rycerzami. Prezes Towarzystwa Ludowego ks. Proboszcz Tychnowski dziękując wszystkim którzy się do upiększenia tej uroczystości przyczynili, zachęcał dom rodzicielski i szkołę do dalszej wytrwałej pracy oświatowej z Kościołem dla wiary i ojczyzny.

Skarszewy. Otruł się tu w pewnym lokalu pewien 32 letni mężczyzna, nazwiskiem Wiktor Twardzik. Z jego dokumentów wynika, iż był aptekarzem w Aleksandrowie. Przypuszczać należy, iż ciężkie trudności pieniężne były przyczyną tego rozpaczliwego kroku.

Ostatnie telegramy

Elektromagnetyzm w lotnictwie.

Francuskie ministerstwo wojny poleciło dokonać próby ze samolotem bez lotnika i pasażera. Próby dokonano, Samolot uniósł się w przestrzeni 200 metrów ściśle według obliczeń.

Niebywałe burze na morzu i lądzie.

Pisma wieczorne przynoszą ze wszystkich stron Europy zachodniej, północnej i południowej coraz groźniejsze wiadomości o niebywałych burzach na morzu i lądzie. I tak w Szwajcarji burza wywołała fale do 6 m. wysokie. Wicher zmiatał ludzi, którzy nie ośmielali się wychodzić z domu. Nawałnicom towarzyszyły dziwne zjawiska elektryczne i pożary. — W Austrji wicher przenosił palące się deski jak zapałki do odległych miejscowości. Pod Solnogrodem (Salzburgiem) kilka wsi odległych od siebie o 20 min. drogi spłonęły doszczętnie Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały wszędzie uszkodzone. W Irlandji olbrzymie śnieżyce. Na morzu wiele statków zaginęło.

Ustępujący prezydent portu

de Reynier wyjeżdża w towarzystwie admirała Porębskiego do Warszawy, gdzie złoży pożegnalną wizytę prezesowi ministrów i innym ministrom. Dnia 3 marca wyjeżdża do Genewy na posiedzenie Rady Ligi a później wróci do Gdańska dla zdania urzędu swemu następcy,

Kolonja pozostanie obsadzoną.

Wobec tego, co Komisja wojskowa znalazła w Niemczech, broni oczyszczenie Kolonji z wojsk nie nastąpi. Niemcy będą teraz tem silniej kontrolowane.

Pokutujący okólnik.

W przyszłym tygodniu ma być omawianą sprawa o okólnik ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zebrań poselskich na Kresach Wschodnich.

Układy polsko-czeskie na ukończeniu.

Najważniejsze trudności w rokowaniach polsko czeskich zostały pokonane. Przedewszystkiem załatwioną została sprawa wzajemnego tranzytu czyli przewozu tak przez Polskę jak przez Czechy.

Szerzenie alarmujących pogłosek.

Nieprawdziwe są pogłoski, jakoby Rumunja wojska mobilizowała

Szlachetny czyn Paderewskiego.

Z Londynu donoszą, że koncerty Paderewskiego miały nadzwyczajne powodzenie. Publiczność darzyła go niemilknącymi okrzykami. Podczas przerwy zaprosiła go królowa angielska wraz z posłem Skrmuntem do loży. Tam go się zapytała, dla czego tak olbrzymi dochód z koncertów rozdarowuje inwalidom angielskim. Na to odwowiedział: „Jestto spłata długu wdzięczności za krew, przelaną przez Anglje we wojnie, która dała Polsce „niepodległość“.

25 miljonów złotych na budowlę dla szkolnictwa.

W podkomisji budżetowo politycznej uchwalono 25 miljonów zł. na kredyt budowlany dla szkolnictwa. Na budowę nowego gmachu dla uniwersytetu poznańskiego przyznano 815 tys zł więcej. Na budowę gmachu szkoły rolniczej w Bydgoszczy wyznaczono 40 tys zł więcej, na budowę szkoły przemysłowej 200 tys więcej, na budowę szkoły mechaników w Poznaniu przyznano dodatkowo 200 tys. zł.

Mussolini w Londynie.

Mussolini został zaproszony przez ministra Chamberlaina do Londynu. Podróż miała być niespodziana, ale przewlokła się, ponieważ w międzyczasie powstały nieporozumienia o naftę w Albanji. Rząd włoski zaprotestował przeciw wydobywaniu nafty ze źródeł albańskich, powołując się na to, że jeszcze przed wojną miał do nich prawo. W tej sprawie zamierza Mussolini osobiście porozumiewać się w Londynie.

Rozbudowa Gdyni.

Minister spraw wojskowych przystępuje tam do budowy dalszych koszar dla marynarki wojennej. Po zatem rząd przystępuje do budowy gmachu administracyjnego. Od 1 marca mają być przyspieszone prace w porcie. Chodzi o to, ażeby rząd w tym celu przyznał przyszłoroczną ratę już na ten rok. Dla udogodnienia połączenia z Pomorzem postanowił rząd budować w dalszym ciągu kolej z Czerska do Liniewa.

Ameryka sowietów nie uznaje.

Wiadomość, jakoby rząd amerykański zamierzał uznać sowiety, jest nieprawdziwą.

Ambasada francuska przy Watykanie.

Na protest Kardynałów francuskich przeciwko zerwaniu stósunków ze Stolicą św. oświadczył Herriot, że Kościoła św. prześladować nie myśli, chodzi mu tylko o skasowanie politycznych stósunków ze Stolicą św.

Narady nad wychodztwem polskiem.

W czwartek rano rozpoczęły sie rokowania w sprawie polskiego wychodźtwa do Francji. Rokowania toczą się pomiędzy ministrem Sokalem i francuskim ministrem Godardem w tych sprawach, które w grudniu i styczniu nie zostały załatwione w Paryżu.

Nowy order.

Minister rolnictwa zamierza domagać się zaprowadzenia orderu zasługi rolniczej.

Następstwa wydanego okólnika.

Wiceminister Smólski wniósł o dymisję z powodu wydanego przez min. Ratajskiego okólnika dla Kresów Wschodnich.

Podwyższenie opłat za telegramy.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że poczta zamierza podwyższyć opłaty za przesyłkę druków oraz za telgramy ze 6 na 10 gr. za słowo. Taryfa za listy zostaje bez zmiany.

Ustawy samorządowe.

W Komisji administracyjnej przyjęto wniosek posła Kozłowskiego, na mocy którego komisja administracyjna winna ukończyć prace nad ustawami samorządowemi do końca br.

Ostatnia nowość.

Chemik powien w Anglji wynalazł pono grzebień elektryczny, mający przywracać młodość. Częste używanie grzebienia wprowadza odmładzające czynniki do mózgu, skąd rozchodzą się po całym organiźmie.

Nowe zapomogi na bezrobocie.

Poseł Puchałka z Chrześć. Demokracji zażądał od rządu wniesienia w przeciągu miesiąca projektu ustawy na zabezpieczenie pracowników umysłowych od bezrobocia.

Jugosławja wyrzuca Niemców.

Za przykładem Rumunji idzie Jugosławja. Donoszą stamtąd, że rząd jugosławski wyrzuca Niemców ze swego kraju.

Serdeczny telegram.

Wielcy i mali przyjaciele Polski — zarówno mili.

Minister spraw zagr. p. Skrzyński otrzymał od ministra spraw zagraniczn. Estonji p. Pusty następującą depeszę. Minister Spraw Zagr. p. Skrzyński — Warszawa: Wraz z głęboko wrytemi wspomnieniami unoszę wrażenie, że Polska umie z tą samą serdecznością przyjmować swoich wielkich i małych przyjaciół, jeżeli tylko oni przyjęci są tem samem gorącem pragnieniem dobra. (—) Pusta.

Francja szuka rzekomo kredytu.

Gazety niemieckie piszą, że Francja dla podtrzymania kursu franka poszukuje 100 do 200 miljonów dolarów pożyczki. Ameryka nie chce się na to rzekomo zgodzić dla tego, że przypisuje winę polityce rządu francuskiego.

Polskie radjo.

W Warszawie założono stację radjotechniczną. Koncert warszawski słyszano bardzo dobrze w Londynie skąd nadeszły gratulacje ze zawiadomieniem, że w Londynie nadano polski hymn narodowy.

Drugi wniosek o reformę rolną upadł.

Na wniosek posła Łuszczewskiego odroczono projekt „Wyzwolenia“ o reformie rolnej aż do chwili załatwienia takowego przez Sejm w pierwszem czytaniu. Oznacza to, że cały ten wniosek ma znaczenie tylko wtenczas, gdyby ustawa rządowa przepadła

Reforma rolna.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu rozpoczęło się pierwsze czytanie dodatku do ustawy rolnej. Wyzwolenie uznało projekt za nienadający się do głosowania, inne pomniejsze stronnictwa zażądały jej odrzucenia. Stronnictwa prawicowe i Piast odesłały projekt reformy do Komisji.

Painleve w Polsce.

W najbliższym czasie ma przybyć do Polski prezydent francuskiej Izby deputowanych Painleve.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Handlowców urządza w sobotę dnia 21 bm. o godz. 9 wieczorem w ubikacjach p. Jażdżewskiego wesołą wieczornicę na którą wszystkich członków zaprasza Zarząd.

Chojnice, Walne zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 12 w lokalu Engla z nasępującym porządkiem dziennym. 1 zagajenie. 2 odczytanie protokołu. 3 sprawozdanie skarbnika. 4 wybór zarządu 5 ustalenie składek 6 przyjęcie nowych członków 7 wolne wnioski i interpelacje 8 wykład p. Dyr, Gostyńskiego.

Konieczne przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Chojnice. Walne zebranie Stowarzyszenia Chrześć. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. w Chojnicach odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o godz. 4. w hotelu Centralnym. Porządek dzienny: 1 zagajenie 2 odczytanie protokołu. 3 sprawozdanie roczne. 4. wybór nowego zarządu. 5 referat p. Jackowskiego. 6 okólnik (zjazd nauczycieli w Chojnicach) 7. Wolne głosy. 8 zakończenie. Przybycie wszystkich członków pożądane, Zarząd.

Chojnice. Tow. „Zgoda“ urządza w poniedziałek dnia 23 bm. wieczorem począwszy od godz. 7-mej w lokalu p. Czarnieckiego (dawn. hotel Reichshof) wieczorek familijny połączony z zabawą taneczną i różnemi niespodziankami. O liczny udział uprasza Zarząd.

Chojnice Zebranie Narod. Partji Robotniczej odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. w salce p. Żelaznego (Hotel Centralny). Omawiane będą bardzo ważne sprawy i to co do wyborów rady Kasy Chorych w Chojnicach. Referat wygłosi mówca zamiejscowy. O liczne i punktualne przybycie członków jest pożądane. Zarząd.

Chojnice. Nadzwyczajne Walne Zebranie „Sokoła“ odbędzie się w piątek dnia 27 lutego br. o godzinie 7 i wpół wiecz. w szkole powszechnej, czerwony gmach pokój nr. 9. Jeżeli, dla niewystarczającej liczby obecnych, nie będzie można o oznaczonej godzinie obradować, natenczas odbędzie się drugie nadzwyczajne Walne Zebranie w tym samym dniu i lokalu o godz. 8 mej wieczorem, które będzie zdolne do powzięcia uchwał, bez względu na ilość obecnych członków.

Czołem Zarząd

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Salezy Sosiński
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

105

Walne zebranie

niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się
w niedzielę, dnia 8-go marca 1925 r. o godz. 12-tej w poł. w lokalu Spółdzielni
z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie
2. Sprawdzenie legitymacyj członków
3. Wykluczenie członków
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadz. za rok 1924
5. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadz.
6. Ogólna sytuacja Spółdzielni
7. Wybór 4 członków Rady Nadz.
8. Wolne wnioski.

Na które się szan. członków uprzejmie zaprasza. Sprawozdanie kasowe za rok 1924 wyłożone będzie w lokalu Spółdzielni. Wstęp mają członkowie tylko za okazaniem książeczki udziałowej.

Rolnik
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Chojnice
Wojciech Pryll, prezes Rady Nadz. [401

Baczność! Baczność!

Nowa Ameryka

W niedzielę, dnia 22. II. 25 r.
odbędzie się

przedstawienie amatorskie

(Królowa Jadwiga)
odegrane przez pozamiejscowych amatorów.
Od godz. 6 do 7. Koncert [395
Od godz. 7. do 10. Przedstawienie amat.
potem **taniec.**
CENY MIEJSC: I miejsce 1,50 zł., II miejsce 1,00 zł., III miejsce (stojące) 0,50 zł
O liczny udział uprasza się.
Bilety do nabycia w restauracji (Nowa Ameryka).

Administracja Antoniewo

sprzeda
w dniu 25. 2. 1925 roku
w lokalu p. Felskiego, Brusy o 9-tej rano
na aukcji

drzewo opałowe i użytkowe oraz drągi ca 400 mtr.

Chrzanowski.

Cukier, ryż, smalec, palmina, kawa herbata, kakao, mąka, powidła marmelada, kiszona kapusta mydła, proszek do prania nafta, śledzie-Matties, cytryny, pomarańcze, ser konserwy, czekolady cukierki i t. d. i t. d.

poleca po cenach umiarkowanych

„FORTUNA"

(wł. Wojciech Warsiński)
Chojnice, Dworcowa 20
(dawn. Adamski). [398

Poszukuje się w Chojnicach zaraz lub od 1 IV. 25 r.
mieszkania [379
dwupokojowego z kuchnią.
Płacę czynsz przedwojenny.
Łask. zgłosz. upr. się pod of. 26 do n. pisma skierować.

Poszukuję
ucznia
Jan Raliński
fryzjer
Młyńska 2.

Kino Nowości

wł. Paweł Krzyżniewski

Sobota 8-mej	Niedziela 4, 6, 8	Poniedziałek 8-mej
Największy szlagier sezonu.		**Program dla wszystkich.**

Marzenie wszystkich matek! Genjalny wirtuoz na stronach serc ludzkich! Bożyszcze wszystkich państw i narodów! Fenomenalny aktor!
Najmłodsza, pierwszej wielkości „gwiazda"

Królewicz ekranu JACKIE COOGAN Królewicz ekranu

w najnowszej, najlepszej kreacji w tragedji życiowej p. t. [391

MAŁY GRAJEK

Pełne humoru, czy pełne łez przygody małego awunturnika. Wstrząsający dramat w 6 ciu aktach w wykonaniu genjalnego Jacka Coogana.
Do tego: **Bardzo wesoła komedja** w 2 aktach z Harald Loydem.
W niedzielę o 4-tej popołud. Wielkie przedstawienie dla dzieci.
Koncert. Sala dobrze ogrzana.

Dom sportowych mód

Weiland - Chojnice

Tel. 188 **Dworcowa nr. 10** Tel. 188
poleca z własnych warsztatów

futra podróżowe i sportowe

już od 150 zł.
Wykonuje się za miarą futra damskie i męskie. Wielki wybór damskich garniturów futrzanych po wszelkich cenach.
Specjalność: lisy jak krzyżowe, gris, niebieskie, aljaska, krajowe i wilki
Na składzie wszelkiego rodzaju skórki, podszewki, czapki, koce, okrywki dla woźnicy i kamizelki futrzane, rękawiczki futrzane, specjalne płaszcze futrzane i jaki.
Nowo nadeszły: Białe futrzane obsady do sukien po zniżonych cenach.

Letnie kapelusze

do przefasonowania i farbowania
przyjmuje

Marta Wilkowska

Specjalny interes damskich kapeluszy
Człuchowska Nr. 11.

Baczność Rolnicy!!!

Polecamy na wiosnę na dogodnych warunkach kredytowych

Nawozy sztuczne

saletre, sól potasową, tomasówkę i kainit

Nasiona

koniczyny, tymolke, rajgras, buraki (Eckendorfskie), marchwie i t. d.
Owies, jęczmień, saradele, łubin, groch, peluszki, wyke i t. p. [403
ROLNIK Spółdzielnia Rolniczo Handlowa z ogr. odp.
Chojnice.

Komunikat.

Poznaj siebie!
kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do **p. Szyllera - Szkolnika,** znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego, lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuję od 12—7 p.p. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebnymi protokułami naukowych Towarzystw Warszawy, stwierdzają najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści, naukowo - pouczające. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik, Piękna 25, pokój 14 Telefon 508—09.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc marzec
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia 1925
Imię i nazwisko ....
miejscowość ....
ulica ....
pokwitowanie poczty ....

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc marzec
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia 1925
Imię i nazwisko ....
miejscowość ....
ulica ....
pokwitowanie poczty ....

Przetarg Przymusowy

W wtorek dnia 24. II. 25.
o godz. 3-ciej po południu
w Kopernicy
1 kanapa z lustrem, 2 fotele. stół, szafonierka, szafy do rzeczy, lustro z podstawką, obrusy, materja, 1 centryfuga, 1 wóz roboczy ca 50 ctr. siana, ca 30 ctr. kartofli, 2 cielęta, najwięcej dającemu za gotówkę [402
Wiśniewski, Kom. sądowy
Chojnice.

Niniejszym odwołuję rzuconą
obelgę
na pana sekr. Z. Z. P. RAJEWSKIEGO. [394
Kropidłowski.

Wilhelminka

W niedzielę [399
świeże pączki

Sprzedaż okazyjna!
3 używ. pianina,
od Zł 800 począwszy,
także na raty oddam. [401
B. Sommerfeld,
fabryka fortepianów
Bydgoszcz, Śniadeckich 56.

Sprzedaż okazyjna!

Siewnik rzędowy 2 mtr., wał żelazny 3 częśc., wóz do wyjazdu, wóz roboczy lekki 6 częśc. brona siewna i kufa z pompą do mierzwianki. Zgłaszać się [387
Szosa Gdańska 20.

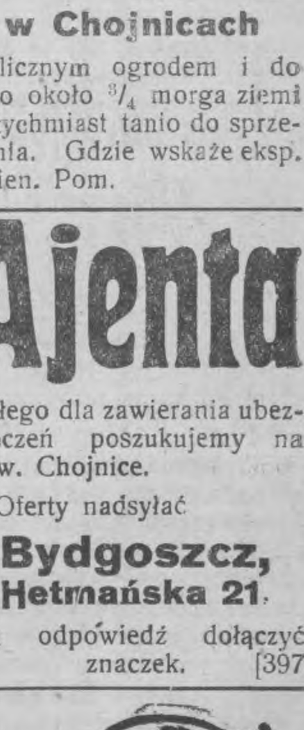
---

2 domy

w Chojnicach
z ślicznym ogrodem i do tego około $^3/_4$ morga ziemi natychmiast tanio do sprzedania. Gdzie wskaże eksp. Dzien. Pom.

Ajenta

stałego dla zawierania ubezpieczeń poszukujemy na pow. Chojnice.
Oferty nadsyłać
Bydgoszcz, Hetmańska 21.
Na odpowiedź dołączyć znaczek. [397



O zapustach i zwyczajach zapustnych.

Czas, poprzedzający Wielki Post, zowie się u nas Zapustami, Zapustem, Mięsopustem, albo także Karnawałem (od łacińskiego: „carne vale," mięso żegnaj.)

Czas ten był już od dawna, bo jeszcze za pogańskich czasów, uprzywilejowaną porą wszelkiego rodzaju zabaw, widowisk, maszkarad, uczt, wesołości i pustoty. Póżniej, z nadejściem chrześcijaństwa, Boże Narodzenie dało powód do wesołości religijnej, a w przewidywaniu długiego i ścisłego postu, poczęto raczyć się potrawami mięsnemi na zakończeniu okresu radości i zabawy.

Początek niejako zapust stanowią u nas jasełka szopki, chodzenie z gwiazdą, z królem Herodem, z niedźwiedziem i wszelkiego rodzaju kolędowania, których właściwa pora jest od Bożego Narodzenia do Trzech króli. Wielki Post zaczynał się dawniej wcześniej, już od dziewiątej niedzieli przed Wielkanocą stąd owa niedziela kończąca pierwiej zapusty, zowie się jeszcze Starozapustną, albo Siedmdziesiątnicą (siedmdziesiąt dni do Wielkanocy), następna Mięsopustną, a ostatnia przez środą popielcową Zapustną.

W Polsce zapusty bywały również porą najrozmaitszych zabaw, biesiad i tańców. Lubiono wyprawiać w tym czasie wesela huczne. Szlachta urządzała kuligi. Wesołe grono zjeżdżało do domu sąsiada, tam bawiono się tańczono ochoczo i jechano dalej do coraz innych dmów, a każdy z gospodarzy domu przyłączał się do wesołego orszaku, który coraz to się powiększał. Wśród ludu były różne zwyczaje zapustne, zależnie od okolic.

I tak naprzykład w Krakowie ostatni czwartek przed Popielcem był dniem szczególnej zabawy dla przekupek, które schodziły się wszystkie na rynek, nie raz cudacznie poprzebierane i zaczepiały wszystkich przechodzących, lub przejeżdżających wciągając ich do swego wesołego koła W tym dniu wszystko im było dozwolonem. Kto nie chciał tańczyć, musiał się okupić sowitym datkiem. Całe pospólstwo miejskie krążyło po ulicach, niektórzy przebierali się za cyganów, cyganki, żydow it.p i tak spędzano dzień na wesołej zabawie.

Po wsiach znowu w Krakowskim utrzymał się je szcze zwyczaj chodzenia w zapusty z kozą, albo z turońskiem. Jeden chłopak udaje kozę, nakrywa się więc cały kożuchem, wywróconym wełną na wierzch, chodzi na czterech nogach, ma ogon przywiązany na kiju, na szyji dzwonek. Inni chłopcy oprowadzają po wsi tę kozę, a ona w każdym domu wyprawia skoki i łamańce, beczy, woła jeść i kłapiąc pyskiem goni za dziewczętami. — Zabawa chodzenia z turoniem jest zabytkiem czasów, kiedy w lasach i puszczach naszego kraju żyły dziko tury. Kolędnicy starali się w czasie noworocznym złapać cielę tura, czyli tunońka i oprowadzali go potem na powrozie od chaty do chaty, pokazując jako osobliwość i otrzymując za to suty poczęstunek. Obecnie zabawa odbywa się w ten sposób, że jeden z chłopaków udaje turonia. Przemyślni kolędnicy sporządzają sobie z drzewa głowę lwa zrobioną w ten sposób, że można zapomocą rąk otwierać i zamykać paszczę która jest wyklejona czerwonem suknem i ma wielki czerwony język.

W niektórych wsiach na Kujawach jest zwyczaj „zabijania grajka" o północy w ostatni wtorek zapust. Rozpoczyna się przecież post, nikt już tańczyć nie będzie, więc grajek niepotrzebny. Uczestnicy zabawy sadzaja grajka na taczkę i wywożą w pole. Jeden z idących niesie kota, a drugi garnek z popiołem. Na miedzy ciskają w grajka garnek z popiołem i wypuszczają zarazem kota, który umyka co sił i ma wyobrażać niby to duszę zabitego muzykanta, znikającą wśród tumanów popiołu.

Podobne zwyczaje, z różnemi odmianiami, jak chodzenie z niedźwiedziem, z bocianem, z żórawiem przechowały się także w innych okolicach.

Środa popielcowa zwana była także wstępną środą, gdyż rozpoczynała post. Mimo, iż właściwie wszystkie zabawy powinny były ustać z północą, urządzano jeszcze nieraz w tym dniu różne ucieszne figle. Młodzież starała się przyczepić śledzie, klocek, skorupki z jaj, kawalerom i panom, którzy nie zaręczyli się w karnawale. W ziemi nad Narwią jest zwyczaj, że w Popielec zbierają się w karczmie gospodynie i gospodarze, zaprasza ich tam na poczęstunek pasterz, który chciałby pasać w lecie bydło całej wsi i pragnie w ten sposób zaskarbić sobie względy go spodarzy. Po przekąskach gospodynie rozpoczynają „taniec na len". Na podłodze izby kładą wielki pień, poczem przeskakują przez kłodę, starając się podskoczyć jak najwyżej, bo powiadają, że jak wysoko która skacze, tak wysoko wyrośnie jej w tym roku len. A właśnie len jest w tamtych stronach bardzo ważnym produktem gospodarczym, bo służy nietylko do własnego użytku, ale wyrabiają zeń także płótno na sprzedaż. Niekiedy i gospodarze podochocą sobie i skaczą także przez pień „na owies", żeby im owies wyrósł bujnie i piękny.

Zabawa zapustna jest zwyczajem nie mającym w sobie nic złego, byle nie przekraczała pewnych słusznych granic i nie łączyła się z nadużywaniem trunków, ze zbytnią swawolą i rozpustą. Niestety nadużycia te są liczne i dlatego w niektórych kościelnych ustanowiono 40-togodzinne nabożeństwo w ostatnie trzy dni zapust, na przebłaganie Boga za popełnione w tych dniach grzechy.

Niechaj zatem zabawa płynie tylko z szczerej wesołości, a przytem niech nie łączy się ze zbytkiem, z wyrzucaniem pieniędzy, których w kraju niema za wiele.

Przysłowia ludowe na miesiąc luty.

Luty, jak samo jego starosłowiańskie nazwisko dowodzi w naszym klimacie ciężki bywał i ostry. Wyjątek stanowi jedynie rok obecny, w którym ostrej zimy nie zaznaliśmy jeszcze wcale. Po inne lata jednak, zima często niestała i łagodna w początkach, srożyła się dopiero w lutym, a biada temu, kto się nie opatrzył przeciwko niej.

Dlatego mówiono: „Spyta luty, masz li buty? — albo „Kiedy luty, obuj buty". Jest jeszcze cały szereg przysłów, przywiązanych do tego miesiąca. Najwięcej jednak prorokowano z dnia M. Boskiej Gromicznej o reszcie zimy.

Niegdyś w dniu 5 lutego, w którym to dniu Kościół obchodzi uroczystość św. Agaty, mówiono;

„Sól świętej Agaty
Broni ognia od chaty."

Dnia 6 lutego w dzień św. Doroty:

„Po świętej Dorocie
Uschną chusty na płocie.
Wesele świętej Doroty
Naprawiaj człece płoty."
Święta Dorota
Każe iść do błota."

Na dzień 10 lutego jest inna przepowiednia:

Scholastyka
Mróz utyka
Zanim Walek nam zasmęci
Obaczyma, mróz kark skręci."

Walek nadchodził dnia 14 lutego.

Na święty Walek
Niema pod lodem balek...

lub:

Gdy na Walka są deszcze
Będzie duży mróz jeszcze."

Dnia 19 lutego na św. Krystynę mówiono:

„Na świętą Krystynę
Trze mieć jeszcze dobrą pierzynę.

Święty Maciej dnia 24 lutego stanowi reszcie zimy:

Święty Maciej zimę traci
Albo ją bogaci
Gdy Święty Maciej lodu nie stopi
Będą jeszcze chuchali długo w ręce chłopi".

W starych księgach jest zapisane, że w tym miesiącu dzięki zwierz w ogóle stadami się zbierał. Z ptactwa odzywał się skowronek, kos zaczynał śpiewać sroki i wrony sposobiły się na gniazda, jastrzębie i dzięcioły ciągnęły... leszczyzna kwitła.

Prawidłem jednak było, ze zawczesne ukazywanie się wiosny, zawsze odpokutować przyszło, bo po tem znowu zima, śniegi i zamiecie wracały.

Zdaje się, że w tym roku będzie to samo.

Niezadowolony.

(Bajka z borów tucholskich.)

Żył raz ubogi człowiek, tak ubogi jak tylko mie szkaniec borów Tucholskich ubogim być może. Miał on dużo dzieci ale żadnego zarobku, a ponieważ nie posiadał żadnej ziemi, więc nie i było chleba. Nękała go zmora śmierci głodowej.

Pewnego razu pełen rozpaczy poszedł do lasu. W lesie zobaczył go człowiek, który rąbał drzewo. Widok nieszczęśliwego człowieka przejął litością serce rębacza. „Człowieku, jak ty wyglądasz" — woła do niego. „Chodź — że do mnie zażyjmy szczyptę tabaki. Takiemu zaofiarowaniem żaden borowiak nie wzgardzi, więc! nasz borowiak chętnie szczyptę zażył.

W końcu biedny człowiek nabrał otuchy i skarzył rębaczowi swoją biedę. „Jeżeli nic nie dolega, jak bieda, natenczas można ci przyjść z pomocą" — mówi rębacz i tajemniczo szepta mu do ucha: „Ja potrafię czarować." Miał on jednak taką zaufania godną twarz, że nasz ubogi od niego nie uciekał lecz prosił go, aby sztukę czarowania zastosował na jego dobro. „Więc jakie sa twoje życzenia" mowi rębacz. „Ach, jabym pragnął mieszkać w pięknym domu, patrzeć na ruch uliczny. mieć obfite jedzenie i picie, nie potrzebować tak ciężko pracować, jak obecnie" — odpowiada biedny.

„Dobrze," mówi rębacz, „wszystko winieneś otrzymał, idź do domu, a reszta się znajdzie".

I ubogi nasz człowiek mieszka we wielkiem mieście, w cudnie pięknym domu, niema nic do czynienia, żyje wspaniale i w radości. Posiada wszystko, co tylko serce sobie zażąda i co zdolne jest jego ucieszyć: może w miłej bezczynności ręce zakładać. może z okna na ulicę spoglądać, jak tam życie faluje, i pomimo swej bezczynności otrzymuje zawsze najlepsze jadło. Ale patrzcie! przychodzą nudy, nie jest on nawykłym prowadzić życie leniucha. Leniwego takiego życia dłużej nie może znieść i dla tego smutny przychodzi do rębacza. „Cóż ty człowieku odemnie chcesz? Czyż ty nie prowadzisz najpiękniej szego życia?" — Tak, tak", odpowiada bogacz; życie prowadzę piękne, ale jest mi ono jednakowoż nieznośne. Nie mogę przecież całe życie z okna wyglądać, muszę się ruszać, jeżeli mam się dobrze czuć. Nie mam nawet nowego życzenia wyrazić. Byłeś jednak dla mnie dotąd tak dobrym, więc powiem ci moje życzenie". — „Tylko z otuchą" — zachęca go rębacz. — „Więc" — mówi bogacz — „chciałbym chętnie zostać królem. Wtenczas będę miał to, czego mi obecnie brak, — zatrudnienie. Będę ministrom i innym osobom posłuchań udzielał, będę wojska przeglądał, przy wielkich uroczystościach zajmę słowo.

Tak, to dopiero jest wspaniałe życie, takiego życia ja sobie z cały duszy życzę.

„Życzenie twoje ma się spełnić" — mówi rębacz.

I bogaty człowiek został królem i jako taki jest niezmordowanie czynnym. Cieszy się także wielką miłością narodu. Jednakże zawierucha wojenna nad jego krajem zawisła. Ogromne nieprzyjacielskie armje się zbliżały i zagrażały narodowi. Wojska jego zostały pobite i nieprzyjaciel oblega miasto stołeczne. Słońce szczęścia się zaćmieniło i we wielkiej udręce król idzie do rębacza.

„A co, już znowu u mnie?

„Skąd ta smutna twoja twarz; opowiadajże jak ci doszło od czasu, kiedyśmy ostatni raz się widzieli" pyta się stary przyjaciel. — Król odpowiada: „Początkowo szło mi dobrze, tak dobrze, jak tylko królowi dobrze być może. Ale potem przyszedł czas wielkiej udręki. Nieprzyjaciel napadł granice kraju, miastu stołecznemu grozi zajęcie przez wroga. Zabiorą mi koronę i uśmiercą mnie", narzekał ubogi król. „Tylko jeszcze jeden raz dopomóż mi, kochany przyjacielu, daj mi siłę, abym mógł rozcić potęgę nieprzyjaciela i tron mój uratować?" — Czarownik zlitował się nad królem i rzecze: „I to życzenie ma ci się spełnić, ale pamiętaj, że to ostatni raz."

Radośnie król opuszcza rębacza i jak furja wpada na nieprzyjaciela, gromi go i wypędza z kraju swego. Na nowo uśmiecha mu się szczęście i zda się, że już nigdy go nie opuści.

Lecz tak nie było. Słońce szczęścia jego spodumarniało i w końcu promienie nie mogły się przedostać przez posępne mgły i stało się ciemno. Kochany królewicz, nadzieja nadchodzącej starości, jedyny syn zachorował. i pomimo jego i całego narodu modłości, pomimo pomocy doświadczonych lekarzy stan choroby królewicza się pogorszył i niebawem śmierć zabrała go na swe łono. Kto zdoła opisać ból samotnego, królewskiego ojca? Zmienił się do niepoznania. Opadły go siły. Na co jemu życie się przyda?

Często nawiedzają go smutne myśli, często pragnął zrzucić z siebie ciężar życia, często życzył złożyć zbolałą głowę do odpoczynku wiecznego, lecz miłość do narodu zawsze przemogła i posępne myśli rozprószyła. I oto zbawcza myśl przebłyska jego głowę. Czyż nie mógłby mu znowu pomódz stary jego przyjaciel? Czy on jeszcze żyje?

I król wybiera się w drogę i przybywa zmęczony i znużony do starego rębacza. Lecz tegoż twarz przybrała wyraz surowy i nieubłagany. Spokojnie wysłuchał on skargi króla, że śmierć zabrała mu jego jedynego syna i następcę tronu. Nieśmiało przychodzi z jego ust nowe życzenie. czyby czarownik nie mógł przebudzić zmarłego jego syna. Skoro to życzenie zostanie spełnione, natenczas chętnie zamknie oczy na wieczne czasy

Omylił się jednak. Rębacz gromkim głosem mu odpowiada: „Spełniłem twoje trzy życzenia, zrobiłem z nędzarza bogatego człowieka, wsadziłem cię na tron. Błałeś się postrachem twych nieprzyjaciół. Osiągnąłeś szczyt władzy. Prawie cały świat tobie u nóg leży. Spełniłem twoje życzenia, bo były stosowne dla człowieka. Ja wiem: serce człowiecze to niby jezioro, które miotane powiewami życzeń w ciągłem znajduje się kołysaniu. Człowiek ma życzenia, dopóki żyje. Lecz nie można pożądać tego, co stanowi wyłączną własność Boga. Ty chcesz tę samą moc posiąść która tylko Bogu się przynależy. Ty w końcu chciałbyś zostać samym Bogiem. To jest zuchwalstwem i za karę zostaniesz tym samym ubogim borowniakiem, którym dawniej byłeś. Dużo ludziom pomogłem, lecz nigdy jeszcze nikt nie był zadowolony ze swego życzenia wszyscy pragnęli coraz więcej. Dla tego ja niezadowolonych przesadzałem w pierwotny stan."

I z króla stał się znowu ubogi „Borowiakiem".

Ciekawe rzeczy.

Słońce — to ogromna masa ognista, która jest 324000 razy większa od kuli ziemi, stanowi zaledwie jedną czwartą tej gęstości i spoistości, jaką posiada nasza ziemia. Średnica słońca jest 1086 razy większa aniżeli średnica ziemi. Ażeby wypełnić objętość słońca, trzebaby 1251000 naszych ziem. Zaś odległość słońca od ziemi wynosi mniejwięcej 148627000 km. Ciepłota słońca (podług najsławniejszych astronomów) ma wynosić 5000 do 6000 stopni. Światło słoneczne potrzebuje 8 i pół minut czasu, aby się dostało na naszą ziemię. Kula armatnia potrzebowałaby zaś 25 lat czasu, nim dotrze do słońca.

Mech.

(Legenda).

Uciekała Matka Boska z Panem Jezusem do Egiptu.

Trzymała na rękach Boskie dzieciątko i szła spiesznie, bo co chwila słyszała okrzyki goniących żołnierzy Heroda.

Nadeszła noc ciemna i i chłodna.

Trzebaby było spocząć Św. Rodzinie.

Święty Józef już z sił opadał, staruszek spracowany i zbiedzony.

— Matka Najświętsza także by już przytulić rada głowę strudzoną, i Dzieciątko kwili a snu pragnie. Weszli w ciemny, gęsty las.

Drzewa stoją, wysokie konary posplatały w górze w gęstą koronkę, liśćmi szepcą tajemną rozmowę, ani nie spojrzą na to, co się w dole nisko wśród pni dzieje.

Tu zaś Matka Boska szuka miejsca na spoczynek.

Korzenie twarde, kamienie ostre, suche liście tylko gdzieniegdzie napotkać można, niema kąta, gdzie można ułożyć Dziecinę snu spragnioną, niema miejsca, gdzieby i Najświętsza Panienka głowę przytuliła.

Oj ty lesie! ty lesie! — szepce św. Józef — czemuż ty nie masz miejsca wygodnego na przytułek biednich ludzi.

— Oj ty lesie! ty lesie! — mówi Matka Boska tuląc Dzieciątko na ręku — czemuś ty nie wyścielił liśćmi drożyny, aby nieść było lżej to Boskie dziecię?

Lecz las stoi pyszny i dumny.

Wysoko wyrosły drzew szczyty i daleko sięgają konory rozłożyste..

Las w słońcu kąpie swoje liście, las deszczem myje swoje gałązki, las rosę pija na orzeźwienie i z wiatrem rozmowę prowadzi... a co tam na dole, tam przy ziemi czarnej, tam gdzie kamienie i głazy, ciernie i kolce, las o tem nie chce wiedzieć...

— Gdzieby tu spocząc? — pyta Matka Boska.

— Możeby przygarnąć suche liście, ażeby z nich zrobić posłanie — radzi św. Józef, ale robota nie łatwa. Liście suche, rozrzucone szeroko. Tam mrówki je pozabierały do mrowiska, tam zgłodniałe zajączki ogryzają listeczki suche, tu porosły pleśnią i pełno mają wilgoci w sobie.

— Gdzieby tu spocząć? — pyta Matka Boska.

Św. Józef pochylił się i szuka, czy gdzie trawy nie znajdzie, ażeby uścielić posłanie, ale wysoki, gęsty las trawy nie wychowa. Wyniosłemi gałęziami zasłoni się tak, ażeby wszystkie promienie słońca wziąć dla siebie, na ziemię nie dopuści światła, więc trawa ubożuchna nie rośnie w wyniosłym lesie.

Noc idzie chłodna.

Matka Boska tuli dziecko do łona i pyta:

— Gdzie ja Tobie łóżeczko pościelę? Gdzie ja Ciebie ułożę dziecino? Gdzie ja Ciebie położę?

Żeby chociaż suchego odrobinę — szepce św. Józef i szuka, ale i piasku w lesie nie ma. Korzenie rozścieliły się gęsto jakby siecią, ziemię prawie wszystką okryły.

Noc ciemna zamyka oczy do snu, zmęczenie składa ręce i nogi na spoczynek, a tu spocząć niema na czem.

— Ciemny lesie smutny lesie, czy ty nic memu dzieciątku na spoczynek nie dasz?

Matka Najświętsza płakać poczęła i tuli Dzieciątko na ręku, a wtem słyszy głos drżący i nieśmiały:

— Ja się pościelę Twemu Dzieciątku na posłanie.

Aż tu mech drobniutki z pod korzeni się wydostaje, zbiega się z przeróżnych miejsc, staje jeden przy drugim, równiuteńki, gęściutki... mech ubogi, o którym w lesie zapomniano.

Najświętsza Panieńka rączką go dotykać, a on zielenić się poczyna, czyni się jeszcze miększym i ścieli łóżeczko wygodne, cieplutkie.

— Mchu dobry — woła Najświętsza Panienka— będziesz teraz wiecznie zielony i żaden mroz ciebie nie zmrozi, nikt ciebie nie wytępi za to, żeś mojej Dziecinie łóżeczko wyścielił.

Od tej pory mech zawsze jest zielony, miękki i mróz go nie zmrozi, wicher nie wysuszy, słońce nie wypali.

Historja o podniesionej szpilce.

(Według prawdziwego zdarzenia.)

Drzwi skrzypnęły i do kantoru słynnego w swoim czasie w Paryżu bankiera wszedł młody człowiek skromnie ubrany skłoniwszy się grzecznie urzędnikowi zapytał:

— Czy zastałem pana Perregert?

W tej chwili na progu drzwi sąsiedniego pokoju stanął mężczyzna o wyniosłej postawie, o twarzy nacechowanej surowością i chłodem.

— Czego ten pan sobie życzy? — zapytał twardo.

— Chcę mówić z panem szefem — odpowiedział urzędnik, powstając z miejsca.

Bankier przystąpił do nieznajomego.

— Czego pan żądasz odemnie? — zapytał.

— Szukam zajęcia — odparł młody człowiek nieśmiało. — Upraszam bardzo pana; abyś mi dał jakąś posadę u siebie; znam dobrze prócz rodowitego języka, niemiecki i włski.

Bankier przymrużył oczy, dolną wargę wysunął.

— Godność pana? — zapytał.

— Jakób Lafitte — brzmiała odpowiedź.

— Nazwisko to jest mi zupełnie obce, nie przyjmuję nieznajomych do kantoru — rzekł bankier skinął głową młodemu człowiekowi i odwrócił się od niego.

Ciche westchnienie wywarło się z ust ubogiego młodzieńca. Chwiejnym krokiem zwrócił się ku drzwiom i opuścił biuro.

Bankier tymczasem stanął w oknie i gonił wzrokiem mijającego dziedziniec młodzienca. Naraz Jakób Lafitte zatrzymał się, schylił i podniósł coś z ziemi, obejrzał dokładnie podniesiony przedmiot, poczem wpiął w klapę od surduta. Była to zwyczajna szpilka.

— Panie Andrzeju, biegnij za tym młodym człowiekiem, który wyszedł stąd przed chwilą, i powiedz mu, że chcę z nim jeszcze mówić — donośnym głosem rzekł nagle bankier.

Urzędnik pospieszył spełnią rozkaz, bankier zaś szepnął do siebie:

— Kto nie omija spilki, lecz podnosi ją z pyłu, ten musi być porządnym i akuratnym; porządek i akuratność cechują rozumnego i uczciwego człowieka.

Wkrótce powrócił urzędnik z Jakóbem.

— Mam posadę dla pana — rzekł bankier. — Zostaniesz pan pomocnikiem kasjera.

Blada twarz młodzieńca okryła się rumieniem.

— Od kiedy mam ją objąć? — zapytał głosem wzruszonym.

— Od jutra, gdyż jak widzę, zależy panu bardzo na tem, aby dostać zajęcie.

— Wczoraj odprowadzałem ojca na cmentarz, jestem jedyną podporą chorej matki i nieletniej siostry — odparł Jakób.

Bankier podał mu rękę,

— Trzaci przedmiot odkrywam w panu — rzekł o wiele uprzejmicj, niż dotychas. — Jesteś nietylko akuratnym i porządnym, lecz również dobrym synem i bratem.

Młody człowiek spojrzał na niego zdumiony; skądże on mógł sądzić o jego akuratności i porządku? Bankier nie wytłomaczył tego, tylko dodał:

— Porządek i akuratność są przymiotami, ułatwiającemi nam samym życie i pomagającemi ściśle do pełnienia naszych obowiązków, cieszę się więc, że pan będziesz u mnie pracował.

Nazajutrz Lafitte objął obowiązki kasjera, w rok potem bankier mianował go kasjerem głównym, potem zaś wspólnikiem. Akuratność i porządek pchnęły Jakóba dalej na drogę wysokich dostojeństw. W roku 1808 został mianowany naczelnikiem banku w Paryżu, a w krótce potem i prezesem Izby Handlowej. Cesarz Napelon I tak mu ufał, iż powierzał sumy, wynoszące kilkadziesiąt miljonów.

Jaskółka.

W czasie potopu prorok jeden z rozkazu Allaha (Bóg u Mohometan uratował swoją rodzinę i rozmaite zwierzęta na wielkiej łodzi.

Prorok ten był bardzo nieszczęśliwy, gdyż nietylko zwierzęta walczyły między sobą, ale i w rodzinie jego trwały ciągle niesnaski. Łódź, wstrząsana nieustannemi kłótniami i bitwami groziła zgubą. Zwierzęta postępowały samowolnie i na nieszczęście szczur zaczął przegryzywać dno łodzi. Prorok był rozpaczony, już woda napełniała statek, gdy wąż, jak zawsze sprytny, podpełzł do nóg proroka i rzekł:

— Jeżeli przyrzekniesz, iż dasz mi to, co poproszę, uratuję łódź twoją.

— Wszystko co zechcesz! — odpowiedział prorok.

Wąż wówczas, zwinąwszy się w kłębek, zatknął otwór w łodzi; wodę, która napłynęła, wylano i łódź pływała jeszcze przez dwanaście miesięcy, dopóki deszcz nie ustał.

— Teraz — rzekł wąż do proroka — wypełnij twą obietnicę.

— Czego więc żądasz?

— Żądam nalepszej krwi, jaka istnieje na świecie.

— Na Allaha! skądże ja mogę o tem wiedzieć?

— Wyślij na zwiady komara, on wyssie, skosztuje i doniesie nam o tem.

Wysłał prorok komara, lecz bojąc się chytrości węża, rzekł do jaskółki:

— Poleć i zobacz co robi komar.

Frunęła jaskółka i w drodze spotyka prowacającego już komara.

— Bracie — rzecze — jakaż krew jest najlepsza na świecie?

— Ludzka — odparł komar.

— Pozwól mi spróbować trochę.

Komar wyciągnął język, żeby jaskółka mogła zebrać trochę krwi, ale ptaszyna w tejże chwili dziobem wyrwała mu żądło i język.

Nie mogąc odtąd mówić, komar przyleciał do proroka i bręczał tylko.

— Jaka jest nailepsza krew na świecie? — zapytał.

— Bzzz! bzzz — bręczał komar.

Prorok z uśmiechem pogładził brodę.

Wąż podniósł głowę.

— Powiedz mi natychmiast — krzyknął z wściekłością — czyja krew jest najlepsza?

— Bzzz — bzzz — bręczał komar, ukazując swe podniebienie.

Komar wskazał jaskółkę.

Wówczas wąż rzucił się na nią i schwycił ją za ogon, ale ptaszyna wyrwała się, pozostawiwszy część ogona w paszczy mściwego gada.

Od tego czasu jaskółka ma ogon rozdwojony na końcu.

Rozmaitości.

Ludzie mogliby żyć wiecznie, gdyby nie chorowali. Profesor Woronow, odkrywca sposobu odmładzania ludzi za pomocą przeszczepienia gruczołów małpy szympansa, miał w Londynie wykład, w którym twierdzi, że zgon człowieka starego, przeżytego, nie jest śmiercią naturalną, śmierć bowiem naturalna nigdy się u ludzi nie zdarza, czyli że nikt nigdy nie umiera z powodu wyczerpania się sił lub zaniku sobów żywotnych. Ludzie umierają z powodu chorób. Zapewnia, że komórki najstarszych ludzi zmarłych, badane po śmierci, wykazywały wielką żywotność a więc ich śmierć nie była naturalną. Nie mogła nastąpić z powodu wyczerpania sił żywotnych a nastąpiła zawsze z przyczyny jakiejś choroby. Starzy ludzie — tak głosi — w miarę postępu wieku, tracą odporność na wpływy zewnętrzne, co toruje drogę do śmierci. Zadaniem medecyny w najbliższej przyszłości będzie obmyślanie i stosowanie środków, które w organizmie starca wytworzą obojętność na owe wpływy śmiertelne.

Gdy ludzie przestaną umierać i wojen n'e będzie, natenczas gdzie się pomieści rodzaj ludzki? Chyba że wynajdą tymczasem drogę na Mars. Posłalibyśmy tam na razie naszych Żydów.

Pchła żyjąca 3000 lat. Były gendralny inspektor wykopalisk egipskich, Artur Weigall, oświadczył przed kilku dniami, że odkrywając starą egipską wazę z rycynusem, zauważył pchłę, dobrze zakonserwowana. Ponieważ waza pochodzi z 1500 roku przed Chrystusem, przeto i pchła odkryta liczy sobie 3000 lat.

Największe kościołe na świacie. Na czele świątyń na kuli ziemskiej stoi kościół Ś-go Piotra w Rzymie, a może, pomieścić 54000 ludzi. W katedrze medjolańskiej jest miejsce na 27000 osób; w kościele Ś go Pawła, „za murami" w Rzymie — na 32000; kptedra kolońska mieści 30000; kościół Ś go Pawła w Londynie — 25000; Agja Sofja w Konstantynopolu — 23000; kościół Ś-go Jana Laterańskiego w Rzymie — 21000; nowa katedra w Nowym Jorku — 17500; katedra w Pizic i kościół Ś go Szczepana w Wiedniu po 12000; Frauenkirche w Monachjum — 11000, a kościół Ś go Marka w Wenecji — 7000 osób.

Relikwie św. Klemensa. Podczas bombardowania przez Niemców francuskiego miasta Peronne znalazł pewien żołnierz angielski pod gruzami kościoła złoty relikwiarz i otrzymawszy pozwolenie od oficera swojego oddziału, zatrzymał go i wywiózł do Anglji. Obecnie okazało się, że relikwiarz ten zawiera kości różnych świętych, a wśród nich św. Klemensa i św. Wincentego. Władze kościelne w Anglji doniosły o tem Stolicy Apostolskiej, która rokowania z brytyjskim Urzędem Spraw Zagranicznych o wydanie relikwji wszczęła.

Żarty.

Jak cygan gospodarza ocyganił.

Pewien gospodarz pożyczył cyganowi wielki kocioł miedziany. Po niejakim czasie cygan odnosi pożyczony kocioł i dodaje do niego jeszcze drugi mały kociołek, mówiąc, że to ten wielki kocioł dostał młode. Gospodarz, chciwy chłop, wziął to za dobrą monetę i mały kociołek przyjął.

Niebawem cygan wielkiego kotła drugi raz sobie pożyczył, ale mija miesiąc za miesiącem, a on kotła nie zwraca. Idzie tedy gospodarz do niego i upomina się, a cygan mówi:

— Wasz kocioł umarł.

Gospodarz wpadł w pasję, grozi cyganowi sądem, ale ten mówi spokojnie:

— Jakto, uwierzyliście chętnie, że kocioł porodził, a niechcecie wierzyć, że umarł?

* * *

Pewien proboszcz wezwał swych parafjan na kazaniu, aby przynosili mu do zniszczenia wszystkie książki, które uważają za szkodliwe. Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy następnie zgłosił się doń jeden wieśniak i wręczył mu książkę podatkową.

W szkole.

Nauczyciel do nowoprzybyłego ucznia: — Jak się nazywasz?

— Uczeń: — Antoni Tomczyk.

— Nauczyciel: — Czem jest twój ojciec?

— Uczeń: — Nieboszczykiem.

— Nauczyciel: — A czemże był on przedtem?

— Uczeń: — Żywym.

Nieudany toast weselny.

Jeden z gości, wznosząc toast, mówi:

— Kielich ten, proszę państwa, wychylam na pomyślność naszego pana młodego! Oby dzień ten weselny powtórzył się w jego życiu jeszcze niejednokrotnie!

Mała różnica.

Właściciel: Czy ten fornal potrafi unieść pół korca owsa?

Ekonom: Unieść to on nie poradzi, ale wyniešć to i trzy korce potrafi.

W sądzie.

Pewien jegomość aresztowany za kradzież spodni ze sklepu krawca, został zwolniony, dla braku dowodów. Pomimo tego nie rusza się z ławy oskarżonych.

— Czemu pan nie idzie do domu — pyta go adwokat.

— A bo widzi pan mecenas — boję się spotkać tego „mojego" krawca, bo ja te skradzione spodnie mam na sobie.

Niesprawiedliwość.

— Dostał się jeden młynarz do piekła, a spotkawszy tam znajomą szynkarkę, pyta jej:

— Pani kumo, czy ty tu?

— Panie kumie, a ty?

— Za cóż cię, pani kumo, tu wzięli?

— Oj za to, żem nikomu miarki niedolewała, wość! A mnie znowu djabli wzięli za to, żem z wierzchem miarkę od zmielonego zboża odbierał.

— No patrz, pani kumo, co za niesprawiedliwość! A mnie znowu djabli wzięli za to, żem z wierzchem miarkę od zmielonego zboża odbierał.